

Zaangażowanie ONZ w akt samostanowienia w Papui Zachodniej w latach 1968-1969

29 lutego 2016

Niniejsze opracowanie, oparte głównie na wcześniej zaklasyfikowanych dokumentach Organizacji Narodów Zjednoczonych, będzie dążyło do ponownego zbadania wydarzeń wokół Aktu Wolnego Wyboru, które miały miejsce w Zachodniej Nowej Gwinei, w lipcu i sierpniu 1969 roku. W szczególności pragnę przyjrzeć się roli Organizacji Narodów Zjednoczonych i rozważyć czy wypełniła ona swoje zobowiązania wobec narodu papuaskiego.

Początki zaangażowania ONZ w Zachodniej Nowej Gwinei sięgają powstania w 1949 roku Komisji ONZ ds. Indonezji. Ostatecznie zorganizowano „Konferencję okrągłostołową” w Hadze zakończoną porozumieniem zakładającym przeniesienie suwerenności z Holandii na rzecz indonezyjskiej federacji kierowanej przez prezydenta Sukarno.

Podczas negocjacji, Holandia domagała się zachowania suwerenności przez Zachodnią Nową Gwineę, stanowisko te było ostro krytykowane przez Indonezję, która widziała w tym statusie kontynuację holenderskiego kolonializmu i „konfliktogeny anachronizm” [1]. Haga argumentowała, że Zachodni Papuasi mieli niewielkie związki z Azjatami z Indonezji, lub nawet ich zupełny brak. Holendrzy twierdzili też, że rząd Indonezji będzie administrował Zachodnią Nową Gwineę tylko z Jawy, uważając za niepraktyczne wyznaczenie oddzielnych administracji i gubernatora na terytorium z tak małą holenderską obecnością. Niemniej jednak, Dżakarta przekonywała, że Zachodnia Nowa Gwinea była integralną częścią Holenderskich Indii Wschodniej i dlatego powinna być częścią Indonezji. Dalsze rozmowy w tej sprawie odbyły się w grudniu

1950 roku, ale nie osiągnięto porozumienia.

W 1957 roku, rząd Indonezji bezskutecznie złożył cztery rezolucje w sprawie tego wniosku do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Robiąc to obrał strategię, którą John Reinhardt opisał jako trzecią i ostatnią fazę sporu o Irian Zachodni, a polegającą na umiejętnym mieszaniu dyplomacji i grózb militarnych [2].

W 1961 roku ta kampania stała się przedmiotem pewnej troski nowo wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johna Fitzgeralda Kennedy'ego. Choć wrogo usposobiony do Sukarno, był on lepiej przygotowany niż jego poprzednik do rozwiązania tego sporu. Decydenci w Waszyngtonie byli zaniepokojeni radzieckim poparciem dla rządu w Dżakarcie przejawiającym się we wzroście militarnych wydatków. Howard Jones, amerykański ambasador w Dżakarcie napisał później: „Sukarno zrozumiał taktykę realpolitik. Był on mistrzem chowania się w kącie i czekania na kogoś kto go uratuje. W tej sytuacji z pomocą Rosjan stworzył realne zagrożenie wojną. To nie był bluff” [3].

Ostatecznie Waszyngton zdecydował, że jedyną drogą uniknięcia holendersko-indonezyjskiej wojny w pozornie nieistotnej sprawie było przekonanie Holendrów do zaakceptowania kompromisu zakładającego przeniesienie suwerenności na Indonezję, w powiązaniu z jakąś formą samostanowienia. Jeden z amerykańskich urzędników napisał w grudniu 1962 roku: „Nie mogę winić Holendrów za to, że wątpią, iż Indonezyjczycy mają jakieś autentyczne zamiary gwarantujące prawdziwy plebiscyt za pięć lat czy teraz” [4]. Ten sam dyplomata podkreśla wagę odnalezienia formuły indonezyjskiej obietnicy, która pozwoli Holandii na zachowanie twarzy. „Musimy przekonać ich aby wzięli to, jako najlepsze czego mogą się spodziewać” – dodał.

Ostatecznie Haga została przekonana do przyjęcia takiego rozwiązania, a 15 sierpnia 1962 roku podpisała w Nowym Jorku porozumienie z Dżakartą (New York Agreement) [5]. Elementem zachowania twarzy przez Holendrów, włączonym w bilateralną

umowę, było nie przenoszenie władztwa nad obszarem bezpośrednio na Indonezję. Zamiast tego, na podstawie umowy, utworzono tymczasową administrację ONZ (UNTEA, czyli Tymczasowa Władza Wykonawcza Narodów Zjednoczonych), która przejęła kontrolę na terytorium na minimum siedem kolejnych miesięcy. Nie był to maksymalny czas graniczny jej urzędowania, ale faktycznie ONZ wycofało się 1 maja 1963 roku, jak tylko minimalny okres określony w umowie minął. W żadnym punkcie negocjacji lub w procesie podejmowania decyzji nie odbyły się konsultacje z Zachodnimi Papuasami.

Zgodnie z warunkami umowy z Nowego Jorku z 1962 roku, tymczasowa administracja ONZ była tylko pierwszą częścią procesu, który ostatecznie miał doprowadzić papuaski lud Zachodniej Nowej Gwinei do korzystania ze swego prawa do samostanowienia.

SYTUACJA W 1968 ROKU

W sierpniu 1968 roku, zespół ONZ prowadzony przez boliwijskiego dyplomate Fernando Ortiza Sanza, przybył na terytorium, przemianowane teraz na Irian Zachodni, w celu wypełnienia swojej roli przewidzianej w porozumieniu, czyli po to aby „pomagać, doradzać i partycypować” w akcie samostanowienia zaplanowanym na następny rok.

W czasie tym zespół Ortiza Sanza pracował na terytorium, które doświadczyło w ostatnich latach indonezyjskich rządów i stało w obliczu poważnych politycznych oraz ekonomicznych problemów. Peter Hastings, jeden z dwóch australijskich dziennikarzy, którym pozwolono odwiedzić region od 1963 roku, mimo swojego poparcia dla dalszej kontroli sprawowanej przez Indonezję, wydał potępiającą ocenę: „Prostym faktem jest, że od czasu wyjazdu Holendrów, indonezyjski rząd zrobił niewiele lub nic, aż do tego roku, by rozwijać kraj czy dać Papuasom jakiś istotny ekonomiczny projekt rozwoju, czy też zapewnić jakiś realny stopień politycznej partycypacji” [7].

Brytyjska ambasada w Dżakarcie donosiła, że otrzymała wiadomości od amerykańskiego urzędnika konsularnego, Reyndersa, który również odwiedził terytorium na początku 1968 roku. Po powrocie do Dżakarty pod koniec marca, Reynders relacjonował, że Indonezja po prostu nie miała ekonomicznych środków koniecznych do należytego rozwoju Irianu Zachodniego. Komentując ogrom problemów napisał: „wielkość sumy wymaganej do należytego rozwoju kraju jest, i pozostanie, całkowicie poza zasięgiem Indonezji” [8]. Wierzył również, że Indonezja nie posiada ekonomicznych i militarnych zasobów niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa wobec zagrożeń stwarzanych przez rebeliantów OPM (Organisasi Papua Merdeka, Free Papua Movement): „Indonezyjczycy próbowali wszystkiego, od bombardowania ich przy użyciu B 26, po ostrzeliwanie z dział i moździerzy, ale ciągły stan pół-rebelii utrzymywał się. Brutalności są niewątpliwie popełniane, od czasu do czasu, w bezowocnej próbie powstrzymania buntu” [9].

Nawet Indonezyjczycy przyznawali prywatnie, że sytuacja w Irianie Zachodnim była poważna. W maju 1968 roku, indonezyjska ministerialna delegacja na czele z sułtanem Yogyakarta, złożyła wizytę w celu oceny sytuacji. Po powrocie do Dżakarty delegacja poinformowała prasę o swoim sukcesie w radzeniu sobie z różnymi problemami, które zidentyfikowała w obszarze. W rzeczywistości, członkowie delegacji byli zszokowani tym, co zobaczyli. Ambasada Wielkiej Brytanii poinformowała w depeszy Londyn, że: „(...) wizyta miała głównie za zadanie dostarczenie członkom gabinetu sprawozdania z pierwszej ręki z ogromu ekonomicznych problemów oraz demonstracji niepopularności wojskowych i cywilnych władz, które zarządzają terytorium” [10]”.

SIŁA INDONEZYJSKIEJ POZYCJI

Porozumienie z Nowego Jorku odwoływało się do sposobności „skorzystania z wolnego wyboru” oraz konsultacji z „reprezentującymi radami” na temat procedur i metod przyjętych dla „ustalenia wolnego wyrażenia woli przez ludność”. W żadnym

momencie nie wymieniono krytycznych słów „referendum” lub „plebiscyt” [11]. Niemniej jednak, Artykuł XVII Umowy stanowi, że wszyscy dorośli z terytorium byli uprawnieni do partycypowania w akcie samostanowienia, „które miało być przeprowadzone zgodnie z praktyką międzynarodową”. Chociaż bez definicji, co to rzeczywiście znaczy, użyto frazy o kluczowym charakterze, bez wzięcia pod uwagę tego czy warunki umowy zostaną kiedykolwiek legalnie spełnione.

Suharto przygotował się do pełnego skorzystania z celowo nieokreślonej terminologii zawartej w Umowie. Był też świadomy, że z możliwym wyjątkiem Chin [12], żadna ważniejsza siła nie ma interesu w przeciwstawianiu się indonezyjskiej pozycji w Zachodnim Iranie. Od czasu podpisania Porozumienia w 1962 roku, Waszyngton wykazał niewielkie zainteresowanie sprawą, najwyraźniej odrzuciwszy sugestie zgłaszane zarówno przez Holendrów jak i Australijczyków, że powinni zająć się bliżej sprawami mającymi związek z Act. 13 – dodatkowymi dowodami dostarczonymi z tej pozycji przez Edwarda D. Mastersa z Departamentu Stanu USA. W rozmowie z brytyjskim dyplomatą w czerwcu 1969 roku, skomentował on fakt, że Waszyngton widział niewielką wartość w skomplikowanym wnikaniu w „szczegóły stwierdzenia”, przez które mógł stracić posiadaną życzliwość w Dżakarcie. Następnie dodał, że Departament Stanu został zmuszony do stawienia czoła pewnej krytyce ze strony Senatu [14]. Mimo gwałtownego „zlikwidowania” indonezyjskich komunistów, Sowieci byli przeważnie nie zainteresowani krytykowaniem Dżakarty w imię swoich kontaktów na tym terytorium, a w szczególności, będąc kluczowym sojusznikiem Indonezji w sprawie jej kampanii w Papui Zachodniej.

Było kilka potępień Suharto w radzieckich publikacjach za „oszukiwanie Papuasów, którzy długo tęsknią za prawdziwą wolnością [15], ale jeden z brytyjskich urzędników, David F.B Le Breton, zauważył: „są oznaki, że komuniści [państwa] chcieliby naprawić swoje płoty z [Dżakartą] i z tego powodu może wolą nie robić niczego, co mogłoby pogorszyć stosunki z

Indonezją w obecnym czasie" [16].

Inny brytyjski urzędnik I.J.M. Sutherland w kwietniu 1968 roku komentował: „Siła indonezyjskiej pozycji polega na tym, że (...) muszą wiedzieć, że nawet jeśli są protesty odnośnie drogi którą przejdą przez proces konsultacji, żadna inna władza prawdopodobnie nie wyobraża sobie, aby interwencja była w jej interesie”. „Rozumiem, że uchodźcy mogą znaleźć wsparcie w prasie australijskiej” – dopuszczał Sutherland, ale jednocześnie odrzucał myśl aby rządy USA, Japonii, Holandii i Australii narażały swoje stosunki gospodarcze i polityczne z odpowiednikiem w Indonezji na rzecz, jak to określał, stosunkowo niewielkiej liczby „bardzo prymitywnych ludów” [17].

Trzy miesiące później te opinie zostały powtórzone w komunikacie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych: „Oczywistym faktem jest, że nie ma innego rozwiązania niż zachowanie Irianu Zachodniego przez Indonezję; nikt nie myśli o innych warunkach; i nie należy spodziewać się, że jakikolwiek rząd będzie się skarżył, tak długo, jak będzie podtrzymywał dobre obyczaje” [18].

Co istotne, ta postawa była podzielana przez rząd Australii, jedyną zachodnią siłę, pozostającą w bezpośrednim związku z tą kwestią (Australijska Nowa Gwinea dzieliła wspólną granicę z Irianem Zachodnim). Pod koniec maja 1968 roku, brytyjski dyplomata, Donald Murray, informował, że z australijskiego punktu widzenia, im akt samostanowienia przejdzie spokojniej w przyszłym roku, tym lepiej [19].

Zgodnie z warunkami Porozumienia, wielu ekspertów ONZ miało pozostać po indonezyjskim przejęciu terytorium, aby „doradzać i pomagać władzom w generalnych przygotowaniach do ewentualnego aktu samostanowienia. Eksperci ci, z kilkuletnim doświadczeniem w terenie, byliby nieocenionym wsparciem dla Ortiza Sanza po jego przybyciu. Z nieszczęściem dla niego, ta część Porozumienia nigdy nie została spełniona i był to punkt,

który skomentował on w swoim raporcie skierowanym do Zgromadzenia Ogólnego ONZ w listopadzie 1969 roku [20]. Powodem nie dopełnienia warunków Umowy był fakt, że Dżakarta nie odpowiedziała na wstępne propozycje Sekretarza Generalnego ONZ, U Thanta, w kwestii ich wdrożenia, a on z kolei podobno powiedział, że „nie zamierza zrobić zbyt wiele”. [21].

POBYT ORTIZA SANZA

W dniu 23 sierpnia Ortiz Sanz przybył do Irianu Zachodniego i wyruszył w trwającą dziesięć dni podróż, pokonując trzy tysiące mil na pokładzie samolotu. Towarzyszył mu zespół ośmiu indonezyjskich urzędników pod przewodnictwem Sudjarwo Tjondronegoro, reprezentanta Dżakarty ds. Irianu Zachodniego. Po swoim powrocie, Ortiz Sanz napisał raport dla Sekretarza Generalnego U Thanta, w którym chwalił pracę swoich indonezyjskich gospodarzy: „Rząd musi otrzymać kredyt na postęp podstawowej edukacji, proces asymilacji poprzez używanie powszechnego języka (indonezyjskiego), integrację szkolną oraz widoczny wysiłek fraternizacji” [22].

Dodał również: „Wiemy zawczasu, że zasada – jeden człowiek, jeden głos – nie może być zastosowana we wszystkich obszarach terytorium, ze względu na teren oraz brak wyrafinowania ogromnych grup ludności. Wiemy również, że rząd Indonezji, który nie wydaje się być bardzo pewny, co do wyników konsultacji, będzie próbował za pomocą wszelkich środków jakimi dysponuje, zredukować liczbę osób, przedstawicieli oraz instytucji, które będą konsultowane” [23.]

Przeciwny temu przewidywalnemu posunięciu rządu Indonezji, Ortiz Sanz obiecał, że będzie zabiegał o zwiększenie liczby Papuasów zaangażowanych w decydowanie w tej sprawie tak, aby jak mówił, ONZ mogło dowieść, że rzeczywiście próbowało „utrzymać demokratyczne podstawy, tak jak dalece było możliwe stwierdzenie rzeczywistej woli ludności” [24].

Chociaż Ortiz Sanz spędził bardzo niewiele czasu w terenie

podczas 1968 roku, indonezyjskie władze wciąż czuły się niepewnie z powodu jego obecności. W grudniu skarżyli się swoim zwierzchnikom w Nowym Jorku, że stał się on przedmiotem uwagi ze strony Papuasów powodując „pewne podniecenie”, które utrudniało sprawne zarządzanie terytorium. Prawdą jest, że mimo stałego towarzystwa indonezyjskich urzędników, do Ortiza Sanza zbliżyło się co najmniej dwudziestu sześciu Papuasów, którym udało się przekazać mu petycje i listy; większość spośród nich ostro krytykowało Indonezję i wzywało do autentycznego referendum w obszarze.

Co ważne, administracja w Dżakarcie oponowała również przeciwko zamiarowi ONZ wysłania do 50-osobowego personelu do Irianu Zachodniego. Ta liczba została później zredukowana do 25 osób, ale ostatecznie zatrudniono tylko 16-osobowy zespół ONZ, wliczając w tę liczbę personel administracyjny. Patrząc wstecz, wydaje się nieprawdopodobne, że ONZ zgodziło się zmniejszyć liczbę swoich urzędników do tak małej, symbolicznej postaci. Dla porównania, misja ONZ powołana do organizacji i monitorowania referendum w Timorze Wschodnim w roku 1999 liczyła ponad tysiąc osób, wliczając w to kilkuset policjantów i setki urzędników wyborczych. Podczas gdy zespół Ortiza Sanza miał bardziej ograniczoną odpowiedzialność do kwestii „doradztwa, pomocy i uczestnictwa” w Akcie Wolnego Wyboru, operował on na terytorium wiele razy większym niż Timor Wschodni. Oba terytoria były zaangażowane w akt samostanowienia, ale porównanie demonstruje ogromne różnice pomiędzy autentyczną próbą monitorowania demokratycznego referendum (Timor) oraz inną, która nie była prawdziwa (Papua Zachodnia).

W trakcie początkowych dyskusji na temat metody przeprowadzenia Aktu, Ortiz Sanz powiedział Indonezyjczykom, że chociaż oficjalnie mógłby tylko zasugerować powszechnie zaakceptowany system „jeden człowiek, jeden głos”, był on jednocześnie całkowicie przygotowany na wyrażenie zgody na system „mieszany”. Miał przez to na myśli głosowanie

bezpośrednie w pewnych obszarach zurbanizowanych, podczas gdy w obszarach wiejskich mieszkańcy mogliby liczyć tylko na jakąś formę „zbiorowej konsultacji”. W tej kwestii poprosił przynajmniej indonezyjskich urzędników o „spotkanie się z nim w połowie drogi”, ponieważ, jak deklarował, byłby to minimalny wymóg, aby zadowolić światową opinię publiczną [25].

Nie jest zaskakujące, że indonezyjski rząd zignorował jego sugestie, zwłaszcza od kiedy istnieją dowody, że przedstawicielstwo Holandii oraz urzędnicy ONZ uzgodnili z Dżakartą na początku 1963 roku metodę samostanowienia, która nie wymagała bezpośredniego głosowania ludności. W maju 1963 roku, Ambasada Australii w Waszyngtonie, przesłała do Canberry informację, którą otrzymała od Amerykanów: „Holendrzy i Indonezyjczycy mają najwidoczniej tak samo brzmiące zapatrywania w kwestii wykonania formy samostanowienia. Holendrzy najwyraźniej są przygotowani na wyrażenie zgody na inną formą niż plebiscyt. E. S. L. Narasimhan (szefa gabinetu U Thanta) uważa, że Akt może mieć formę konsultacji z lokalnymi radami i reprezentantami wsi” [26].

Rok później, Jose Rolz Bennet, pochodzący z Gwatemali podsekretarz ONZ do specjalnych spraw politycznych, zasugerował podobne rozwiązanie podczas swojej wizyty w Irianie Zachodniej i Indonezji [27].

W kwestii swobód politycznych, Indonezja była specjalnie zobowiązana na podstawie Artykułu XX Porozumienia do „zagwarantowania mieszkańcom obszaru pełni praw, w tym praw do wolności słowa, swobody przemieszczania się i zgromadzeń”. Komentując to, Ortiz Sanz ostrzegł indonezyjskie władze, że bez tych praw i wolności, społeczność międzynarodowa nie będzie usatysfakcjonowana „uczciwą i prawdziwą opinią wyrażoną przez Papuasów” [28]. W tym samym czasie Sanz zapewniał Sudjarwo, że Indonezja „ma absolutne prawo do podjęcia wszelkich środków, jakie uzna za konieczne do utrzymania porządku wewnętrznego” [29].

W rzeczywistości, zgodnie z Porozumieniem, Indonezja nie miała absolutnego prawa do wykonania tego aktu według własnej woli, jeśli poprzez swoje działania podkopałaby prawa i wolności Papuasów. W odpowiedzi, Sudjarwo podziękował Ortizowi Sanzowi za nie kwestionowanie indonezyjskich środków bezpieczeństwa, dodając, że ekonomiczne trudności zachęcały do agitacji i „wielu prosto myślących ludzi łatwo dostało się pod wpływ tego rodzaju taniej propagandy i podburzania” [30].

W kontekście wątpliwości czy nacjonalizm jest błędnym terminem w zastosowaniu do aspiracji politycznych w społeczeństwie przeważnie tradycyjnie plemiennym, jak Irian Zachodni, raporty różnych zagranicznych gości są konsekwentne w swych konkluzjach, że przytłaczająca większość Papuasów nie chciała być rządzona przez władze Indonezji. Na przykład, brytyjski dziennikarz, Garth Alexander, który odwiedził terytorium na początku 1968 roku poinformował brytyjskich urzędników o swoim powrocie:

„Prawdopodobnie najbardziej uderzającą cechą raportu Alexandra było dalsze potwierdzenie tego, co powiedzieliśmy wcześniej, że większość Zachodnich Iriańczyków... jest bardzo daleka od życzenia zintegrowania z Republiką Indonezji. Spośród wszystkich ludzi z którymi rozmawiał i poznał, między 300 a 400 osób, nikt nie aprobował takiego rozwiązania. Miał wrażenie, że Papuasi nienawidzili Indonezyjczyków, być może w takim samym stopniu, a może w bezpośrednim następstwie tego w jaki sposób Indonezyjczycy gardzili Papuasami i ich bagatelizowali [31].

Drugim przykładem jest zawartość raportu z lipca 1968 roku sporządzonego przez Jacka W. Lydmana z Ambasady USA, który cytował członków zespołu ONZ Ortiza Sanza, prywatnie przyznających, że 95% Papuasów popierało ruch niepodległościowy [32].

Pod koniec 1968 roku, Ortiz Sanz i garstka członków jego zespołu, udali się w drugą podróż po Irianie Zachodnim,

trwającą nieco ponad trzy tygodnie. Po powrocie do Dżakarty, Sanz informował swoich przełożonych, że wszędzie byli prowadzeni przez indonezyjskich urzędników i w konsekwencji, narzekał na duże trudności z wolnym kontaktem z lokalną ludnością. Pomimo tego, miał świadomość antyindonezyjskich uczuć, ale jego raport pokazuje, że chciał zignorować papuaską opozycję wobec indonezyjskich rządów, o ile było to możliwe:

„Oczywiście, kiedy ten moment nadejdzie, oszacowanie prawdziwego znaczenia tych antyindonezyjskich sentymentów byłoby naprawdę bardzo trudne, ponieważ, jak jesteście tego doskonale świadomi, tylko bardzo znikomy odsetek populacji jest zdolny lub ma interes w angażowaniu się w jakiekolwiek polityczne działania lub posiada jakąś opinię [33].

Kończąc swój raport Ortiz Sanz dodał: „Podróż potwierdziła moje pierwsze wrażenia... że implementacja postanowienia Umowy z Nowego Jorku, odnoszącego się do samostanowienia, zgodnie z międzynarodową praktyką, jest rzeczywiście niemożliwa” [34]. W odpowiedzi podsekretarz generalny Rolz Bennett zgodził się i napisał, że „brak rozwoju ludności, kontrastuje zbyt wyraźnie” [35].

Ta skłonność Sekretariatu ONZ do zarzucenia minimalnych gwarancji zawartych w Umowie była charakterystyczna w jego stosunku do kwestii zaangażowania w Irianie Zachodnim. W efekcie rząd Stanów Zjednoczonych dał ONZ niewygodne zadanie dostarczenia pozorów przyzwoitości, dla tego, co było po prostu przeniesieniem kontroli nad Irianem Zachodnim z jednej zagranicznej siły na inną. Jak komentuje Terrence Markin:

Amerykanie, którzy wielokrotnie zapewniali Holandię, że „stoją odpowiedzialnie wobec naszych zasad” poprzez domaganie się procesu samostanowienia, który był „rzeczywistością a nie kpiną”, rozpoczęli krótko po podpisaniu {Umowy z Nowego Jorku} twierdzić, że odpowiedzialność za zapewnienie sprawiedliwego wykonania leży naprawdę po stronie ONZ i Holandii. W tym samym czasie Holendrzy stracili wiele woli by naciskać w tej

sprawie. Bez Stanów Zjednoczonych i Holandii naciskających w tej kwestii, Organizacja Narodów Zjednoczonych miała niewiele bodźców aby zrobić więcej [36].

1969 – INDONEZJA ODRZUCA „METODĘ MIESZANĄ”

Początek 1969 roku był znamionowany kapitulacją braci Mandatjan, przywódców rebelii na dalekim zachodzie kraju, którzy walczyli przeciwko Indonezyjczykom od dwóch lat. Jednakże w połowie stycznia, rebelia w obszarze wybuchła ponownie, kiedy około dwóch tysięcy członków plemienia Arfak powstało pod nowym przywództwem Fritsa Awoma. W odpowiedzi, Dżakarta została zmuszona do przeniesienia dwóch dodatkowych batalionów piechoty z Południowego Sulawesi [37].

Tymczasem, na spotkaniu w Nowym Jorku pod koniec stycznia, Sudjarwo poinformował Sekretarza Generalnego, że rząd Indonezji odrzucił plan Ortiza Sanza zastosowania „systemu mieszanego” dla Aktu [38]. Jednak widoczne, wcześniejsze porozumienie Sekretariatu ONZ z Dżakartą z 1963 roku, o rezygnacji z jakiegokolwiek bezpośredniego głosowania sugeruje, że plan ten mógł być po prostu publicznym gestem mającym zademonstrować, że wysiłki ONZ są nakierowane na zapewnienie pewnego demokratycznego udziału w Akcie.

Alternatywną możliwością jest, że Ortiz Sanz nie był w pełni informowany przez Sekretariat i nie był świadomy przebiegu wcześniejszych dyskusji z indonezyjskim rządem. W tym przypadku jego starania by wprowadzić faktyczną partycypację Papuasów mogły być podjęte bez odpowiedniej konsultacji z U Thantem. Przesłanka przemawiająca za tą wersją pochodzi z indonezyjskiej gazety, która w lipcu 1969 roku utrzymywała, że Sudjarwo był rozgniewany gdy odkrył, że „metoda mieszana” była pomysłem Ortiza Sanza i nie powstała w Nowym Jorku [39]. Ten scenariusz będzie wspierał pozycję tych, którzy przekonują, że Ortiz Sanz był bardziej ofiarą manewrów w Nowym Jorku i Dżakarcie, a nie cynicznym Ich uczestnikiem. Jak skomentował spotkanie z nim w kwietniu 1968 roku, Sir Patrick Shaw,

australijski ambasador przy ONZ: „Ortiz Sanz jest człowiekiem dobrej woli i uczciwości, ale nie jestem pewien czy ma duże pojęcie o rodzaju środowiska, w którym znajdzie się pracując w Irianie Zachodnim” [40].

Podczas spotkań odbytych w lutym pomiędzy Ortizem Sanzem a Indonezyjczykami, Sudjarwo naszkicował metodę, którą władze zdecydowały się zastosować. Wybraną przez nich opcją było powiększenie ośmiu rad regionalnych, już istniejących w terytorium, i stworzenie specjalnych zgromadzeń, spośród których następnie każde podejmoby kolektywną decyzję, o separacji lub pozostaniu w Indonezji [41]. Te regionalne rady zostały utworzone przez Dżakartę po przejęciu w 1963 roku, a ich członkowie byli wyznaczeni przez władzę. Ortiz Sanz mógł zrobić niewiele, ale poprosił, żeby podano mu informacje na temat wszystkich aktywnych radnych, aby pomóc mu określić, w jakim stopniu rzeczywiście reprezentowali oni ludność. Sudjarwo zgodził się, ale Sanzowi nigdy niczego nie dostarczono [42].

Wkrótce potem, Sudjarwo dał Sanzowi dalsze informacje na temat procesu selekcji, który zostanie zastosowany do powołania dodatkowych członków do planowanych zgromadzeń. Jedna grupa zostanie wybrana przez istniejące, zatwierdzone organizacje polityczne, społeczne i kulturalne. Druga grupa będzie składać się z „tradycyjnych” wodzów plemiennych wyselekcjonowanych przez aktualnych członków rady, a trzecia grupa miała być wybierana osobiście przez lud [43].

W związku z tym, jedyną potencjalną sposobnością na autentyczną ludową partycypację były wybory trzeciej grupy. W praktyce jednak ta metoda wyboru dodatkowych członków oznaczała, że władze Indonezji oraz istniejące, powołane przez Indonezyjczyków rady, miały ścisłą kontrolę nad całym procesem wyboru „zgromadzeń konsultacyjnych”. Jak Ortiz Sanz napisał w swoim raporcie końcowym, Sudjarwo poinformował go, że „te kilka osób – możliwe, że istniejące, nie popierające zachowania więzi z Republiką Indonezji, są (...)”

niezorganizowane w legalnie działające grupy polityczne lub partie w Irianie Zachodnim” [44].

PETYCJE

Aby usprawiedliwić proponowaną metodę określenia odpowiedzi Papuasów na rządy Indonezyjczyków, Dżakarta konsekwentnie twierdziła, że zdecydowana większość papuaskiej populacji opowiadała się za pozostaniem w Indonezji i nie chciała mającego miejsce Aktu. W swoim raporcie Zgromadzenie Ogólne pisało, że pogląd ten został oparty na setkach sprawozdań uzupełniających, które otrzymano od Papuasów [45].

Prywatnie jednak, Sudjarwo był niezadowolony z powodu ilości petycji antyindonezyjskich, które były wysyłane do Ortiza Sanza, a następnie mu przekazywane. W pewnym momencie skarżył się on nawet do Sekretarza Generalnego, że petycje te zaczęły niepokoić indonezyjską armię [46].

W swoim ostatecznym raporcie dla Zgromadzenia Ogólnego, Ortiz Sanz napisał, że podczas swojego pobytu na terytorium otrzymał łącznie 179 petycji, zarówno za i przeciw Indonezji. W odniesieniu do pierwszej grupy petycji sprzyjających indonezyjskiej suwerenności nad Irianem Zachodnim – mówił, że pochodziły one od rad regionalnych oraz różnych oficjalnie uznanych organizacji. Twierdził, że były one napisane przez ludzi o politycznych poglądach i lepiej wyedukowanych. W żadnym punkcie raportu nie miał wątpliwości co do tego czy były to prawdziwe poglądy bądź, czy przypadkiem nie powstały one w wyniku indonezyjskiej presji [47].

W przeciwieństwie do tego, przejawiał lekceważący stosunek do petycji antyindonezyjskich, opisując je jako często ledwie zrozumiałe i zwykle anonimowe. Co ważniejsze, Sanz w swoim oficjalnym raporcie do Sekretarza Generalnego stwierdził, że ponad połowa petycji jakie otrzymał była proindonezyjska [48]. Należy odpowiedzieć na pytanie dlaczego to napisał zważywszy na fakt, że była to nieprawdziwa ocena sytuacji. W archiwach

ONZ w Nowym Jorku, szczegóły 156 spośród 179 petycji przetrwały, rejestrując wszystkie otrzymane wiadomości do dnia 30 kwietnia 1969 roku. Spośród nich dziewięćdziesiąt pięć petycji jest antyindonezyjskich, pięćdziesiąt dziewięć jest proindonezyjska, a dwie są neutralne [49].

Dlatego, nawet jeśli wszystkie brakujące dwadzieścia trzy petycje były proindonezyjskie, oznaczałoby to, że ponad połowa wciąż będzie „anty”. W rzeczywistości Ortiz Sanz prywatnie przyznawał, że wiele petycji jakie otrzymał w ostatnich dniach opowiadały się przeciwko Indonezji. Uzasadnioną jest więc konkluzja, że w sumie co najmniej 60 procent petycji dostarczonych do ONZ było za referendum.

Nierealną jest sugestia, że Ortiz Sanz po prostu popełnił błąd. W związku z tym albo rozmyślnie wprowadził on w błąd Zgromadzenie Ogólne ONZ, lub nakazał mu to zrobić U Thant. Ktokolwiek był odpowiedzialny, jest to jasna ilustracja tego, że przywództwo ONZ współpracowało z indonezyjskim rządem w kwestii legitymizacji indonezyjskiego przejęcia Irianu Zachodniego, kosztem Papuasów, którzy wskutek tego stracili polityczne prawa gwarantowane przez Umowę.

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI I PRAWA POLITYCZNE

Dalsze dowody tej współpracy pochodzą z korespondencji pomiędzy Ortizem Sanzem i Sudjarwo w sprawie więźniów politycznych. Kiedy Sanz potwierdził, że Umowa z Nowego Jorku wymaga uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zakomunikował indonezyjskiemu rządowi, że zaakceptował jego prawo do odmiennego postąpienia z tymi, których opisał jako „anty państwowców”. Posunął się nawet tak daleko, aby zasugerować, że byłoby lepiej przenieść takich kłopotliwych ludzi z terytorium zanim Akt zostanie wprowadzony w życie.

W marcu 1969 roku, Holendrzy zakulisowo namawiali U Thanta, aby rozważył wysłanie sił ekspedycyjnych ONZ w celu zapewnienia, że głosowanie odbędzie się bez zastraszania ze

strony indonezyjskiego wojska [51]. Sekretarz Generalny zakwestionował stanowisko Hagi, że takie rozmieszczenie było dozwolone przez Umowę i odrzucił tę sugestię. Ortiz Sanz skomentował, prawdopodobnie słusznie, że była to holenderska taktyka, mająca umożliwić im twierdzenie, że przynajmniej próbowali chronić Papuasów [52]. Poza tym, Dżakarta na pewno odmówiła by pozwolenia na takie rozmieszczenie.

Niemniej jednak, Ortiz Sanz nadal używał nieco presji w stosunku do Indonezji w nadziei na włączenie jakiś demokratycznych treści do Aktu. 18 marca, wydał komunikat prasowy, w którym oświadczył, że metoda wybrana przez rząd Indonezji byłaby dopuszczalna jeśli spełniłaby trzy warunki wstępne:

1. Ostateczne zgromadzenia konsultacyjne muszą mieć dostatecznie dużą liczbę członków.
2. Zgromadzenia powinny reprezentować wszystkie sektory populacji.
3. Nowi członkowie zgromadzeń powinni być wybrani w sposób przejrzysty przez lud.

Zakończył stwierdzeniem, że Dżakarta dała mu oficjalne zapewnienie, że te warunki wstępne będą spełnione [53]. Czy deklaracja została szeroko udostępniona Papuasom jest rzeczą nieznaną, ale jeśli władze nie współpracowały aktywnie w rozpowszechnianiu informacji prasowej, to jest mało prawdopodobne, aby wielu Papuasów poinformowano zawczasu o wypunktowanych wyżej warunkach wstępnych.

PROTEST PAPUASÓW I KONTYNUACJA INDONEZYJSKICH PRZYGOTOWAŃ

W dniu 11 kwietnia ostatnia rada regionalna spotkała się, aby oficjalnie zaakceptować metodę egzekwowania Aktu wybraną przez rząd w Dżakarcie, chociaż jednocześnie raz jeszcze potwierdziła, że całe przedsięwzięcie było niepotrzebnym rozpraszaniem uwagi, a Irian Zachodni zawsze będzie

indonezyjski.

W tym samym dniu inna grupa Papuasów zgromadzona przed siedzibą Ortiza Sanza wzywała do prawdziwego referendum. Delegat ONZ zwrócił się do kilkutysięcznego tłumu z prośbą o rozproszenie się, zapewniając zgromadzonych, że ONZ kontynuuje próby zapewnienia należnych im praw i wolności,. Natychmiast po tym skontaktował się z U Thantem, aby opowiedzieć mu jak skutecznie przekonał indonezyjskie wojsko, by te nie interweniowało. Następnie dodał: „Wynik tego incydentu pokazał, że po raz pierwszy w Irianie Zachodnim istnieje możliwość pokojowych i demokratycznych demonstracji oraz ewidentnej dobrej woli wysokich rangą dowódców indonezyjskiego wojska”.

Dwa miesiące później jednak, został zmuszony do zrewidowania tego pozytywnego raportu i poinformowania Sekretarza Generalnego, że co najmniej czterdzieści trzy osoby były aresztowane i przetrzymywane po demonstracji bez jego wiedzy [55].

Tymczasem okazało się, że wysiłki ONZ nakierowane na wywarcie wpływu na Indonezję zawodzą. W połowie kwietnia Ortiz Sanz powiedział Rolzowi Bennettowi, że rząd w Dżakarcie zdecydował, iż nowi członkowie regionalnych zgromadzeń będą oficjalnie mianowani przez komitety ad hoc, a nie wybierani przez ludność, jak wcześniej obiecał. To było oczywiste zadarcie z Ortizem Sanzem, dokonane wkrótce po jego publicznym oświadczeniu o znaczeniu wyborów do zgromadzeń.

W odpowiedzi, raczej zirytowany Rolz Bennett napisał: „Nasza pierwsza reakcja jest taka, że Indonezja być może poszła zbyt daleko, w szczególności ze swoją decyzją aby mieć dodatkowych sugerowanych przedstawicieli, co oznacza, że w rzeczywistości powołanych przez komitet ad hoc. Nasi indonezyjscy przyjaciele powinni sobie uświadomić, jak mówiłem już im wiele razy, że metoda aktu wolnego wyboru nie powinna odejść tak radykalnie od ogólnie akceptowanych norm politycznej reprezentacji. Nie

jest z pewnością poza ludzką pomysłowością opracować metodę, za pomocą której dodatkowi reprezentanci będą wybierać lub będą wybierani przez poszczególne społeczności, dając w ten sposób okazję uczestniczenia w akcie wolnego wyboru całej populacji” [56].

BUNT

Zaniepokojenie rozwojem sytuacji zaczęło wzrastać w połowie kwietnia kiedy szeroko rozprzestrzeniające się rebelie wybuchły w Zachodnim Central Highlands. Lądowiska dla samolotów były sabotowane, a indonezyjscy urzędnicy i żołnierze uciekli z regionu. 23 kwietnia dziewięćdziesięciu dobrze uzbrojonych papuaskich policjantów zbuntowało się i dołączyło do Organisai Papua Merdeka (OPM) [57]. 27 kwietnia samolot na pokładzie z generałem Sarwo Edhie, dowódcą wojskowym tego terytorium, został trafiony strzałami podczas przelotu nad obszarem. Dwóch pasażerów, w tym inspektor policji, odniosło rany. W odpowiedzi generał nakazał lotnictwu zbombardowanie Enarotali, w tym z wykorzystaniem co najmniej jednego bombowca B 26, a 30 kwietnia indonezyjscy spadochroniarze z Zachodniej Jawy wylądowali w tej samej lokalizacji.

Indonezyjski kontratak skutkował ucieczką około czternastu tysięcy ludzi do buszu podczas gdy potyczki z OPM były kontynuowane [58]. W innych obszarach sytuacja też była napięta. W Arso odbywały się nacjonalistyczne demonstracje. Indonezyjscy żołnierze wyprowadzili ataki także niedaleko Merauke i na półwyspie Ptasiej Głowy. Rebelia Arfaków na czele, której stał Frits Awom, była kontynuowana.

Początkowa reakcja Ortiza Sanza na bunty sprowadzała się do próby ignorowania ich; nakazał swoim pracownikom powstrzymanie się od udziału w sprawie. Poinformował także prasą, że wewnętrzne bezpieczeństwo jest sprawą Dżakarty, nie zaś jego interesem [59]. Ta odpowiedź nie została dobrze przyjęta przez jego przełożonych. Rolz Bennett natychmiast poinstruował go,

aby uzyskać pełne informacje na temat zakłóceń ze strony Indonezji [60]. Pod presją centrali w Nowym Jorku Ortiz Sanz odbył krótką wizytę w obszarze. Po swoim powrocie do Dżakarty wydał oświadczenie dla prasy, twierdząc, że obecnie jest spokojnie [61].

W rzeczywistości podczas swojej inspekcyjnej podróży niewiele widział, czasami nawet nie wychodząc poza pas startowy. Ponadto, swoje oświadczenie prasowe wydał przed samą podróżą [62].

Prywatnie był jednak dostatecznie zaniepokojony ogólną sytuacją i to na tyle, że w połowie maja zwrócił się do U Thanta z prośbą o opóźnienie Aktu o trzy lub cztery miesiące, aby „dać nam ostatnią okazję do poprawy demokratycznych warunków” [63]. Ale Sekretariat nie wykazał entuzjazmu dla tej idei, a Rolz Bennett odpowiedział pytając: „czy rzeczywiście jest możliwa znacząca zmiana warunków na terytorium w sugerowanym okresie odroczenia” [64].

PRESJA ONZ WOBEC INDONEZJI

Kiedy generał Sarwo Edhie stłumił bunt, ONZ nadal zachęcało indonezyjski rząd do umiarkowania jego stanowiska w stosunku do Aktu. Majowy raport ONZ ze spotkania pomiędzy U Thantem i indonezyjskim ambasadorem zawiera następującą relację: „Sekretarz Generalny podkreślił doniosłość wyboru dodatkowych radnych, w taki sposób, aby zapewnić, że nowi radni będą prawdziwie reprezentować ludność w swoich okręgach wyborczych. Będzie to sprawdzianem całego przedsięwzięcia w zakresie jego sprawiedliwości i wiarygodności, który zostanie wykonany przez wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych” [65].

Ale zanim U Thant dokonał tej sugestii, indonezyjska administracja już rozpoczęła powoływanie nowych radnych bez informowania Ortiza Sanza i jego zespołu, którzy w założeniu mieli monitorować cały proces. Była to kolejna kłopotliwa sytuacja dla reprezentacji ONZ, zwłaszcza, że zdarzenie te

zostało odnotowane przez prasę zagraniczną. Ortiz Sanz ponownie zaapelował do Sudjarwo mówiąc: „Podkreślam znaczenie właściwie zaimplementowanego Aktu Wolnego Wyboru, ponieważ wierzę, że Indonezja życzy sobie ostatecznego, a nie tymczasowego, rozwiązania problemu Irianu Zachodniego. Indonezyjski rząd powinien przekalkulować ryzyko i pozwolić opozycji na skorzystanie z okazji do wyrażenia swoich poglądów. To jest moment dla indonezyjskich władz na przyjęcie odważnej i hojnej miary” [66].

Ostatecznie, pod presją Rolza Bennetta, Ortiz Sanz niechętnie napisał do Sudjarwo wzywając go do ponownego przeprowadzenia niektórych wyborów, tak by ONZ mogło monitorować proces. Ku jego zaskoczeniu, Sudjarwo zgodził się [67] i pomiędzy 26 czerwcem a 5 lipcem miały miejsce głosowania w ramach nowych wyborów, w obecności urzędników ONZ, a od czasu do czasu, także prasy zagranicznej. Pomimo tego, do końca, urzędnicy ONZ byli w rzeczywistości świadkami wyboru tylko 195 spośród 1022 członków Zgromadzenia Reprezentantów, biorących ostatecznie udział w Akcie.

Niemniej jednak, była to jedyna okazja, w której presja ONZ miała jakiś wpływ na Indonezję podczas całego tego okresu, a Ortiz Sanz w dużej części odnosił się do tego w swoim raporcie do Zgromadzenia Ogólnego. Nieobecne w niniejszym raporcie są jednak same opisy wszystkich spotkań wyborczych, a powód tego przeoczenia staje się jasny po przeczytaniu kilku relacji sporządzonych przez przedstawicieli prasy zagranicznej i samych mieszkańców. Typowym przykładem są wypadki opisane przez australijskiego dziennikarza Hugh Lunna, który był świadkiem wyborów w Biak, w których uczestniczył także osobiście Ortiz Sanz.

Jak mówił, wybory polegały na podejściu grupy Indonezyjczyków do milczącego tłumu Papuasów i wyborze sześciu ludzi, których sami wskazali. Hugh Lunn następnie opisał jak indonezyjscy żołnierze aresztowali trzech Papuasów, którzy trzymali plakaty wzywające do przeprowadzenia referendum. Jeden z dziennikarzy

zaapelował do Ortiza Sanza o interwencję, ale ten odrzekł na to, że jest tam tylko po to by obserwować [68].

Gdy weźmiemy pod uwagę znaczenie przypisywane przez ONZ tym wyborom, które były przedstawiane jako „kamień węgielny” – na ich podstawie miała być oceniana demokratyczna wiarygodność całego Aktu – trudno nie stwierdzić, że jego wysiłki były kompletnie nieudane. Nawet w tych niewielu wyborach, których obserwatorzy ONZ byli świadkami, było oczywiste, że nie ma autentycznej demokracji dostrzegalnej w praktyce. Z powodu niemożności stworzenia pozorów demokracji, Ortiz Sanz spędził resztę swojego czasu w terytorium, współpracując z U Thantem i indonezyjską administracją w wysiłkach przeprowadzenia Aktu z jak najmniejszymi kontrowersjami, na jakie ówczesna sytuacja pozwalała.

WSPÓŁPRACA ONZ I INDONEZJI

Znaczenie przypisywane temu zadaniu, oraz stopień w jakim stało się ono jedyną troską Ortiza Sanza, dobrze ilustruje list, który 14 czerwca napisał on do Rolza Bennetta. W tym liście ujawnił, że Sudjarwo był „nie tylko zaniepokojony, ale zmartwiony” dwoma szczególnymi punktami. Pierwszym była postawa rządu holenderskiego do metody przeprowadzenia Aktu wybranej przez administrację w Dżakarcie. Drugim była zawartość raportu końcowego, który Ortiz Sanz miał złożyć przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ. W odniesieniu do tego pierwszego Ortiz Sanz zadeklarował: „Poradziłem mu prywatnie, choć dobitnie, że jego rząd powinien starać się o uzyskanie zapewnienia, iż rząd Holandii nie będzie odrzucać, powątpiewać, ani kwestionować Aktu Wolnego Wyboru. Pozwoli to uniknąć gorącej debaty w Zgromadzeniu Ogólnym”.

W przedmiocie swojego końcowego raportu Ortiz Sanz napisał: „jako wyraz kontynuacji mojej współpracy, zaproponowałem pokazanie Sudjarwo, na osobistą prośbę, te części sprawozdania, które mogą być kontrowersyjne lub stworzyć sprzeczności z raportem indonezyjskim” [69].

Z dwóch powodów jest to list istotny. Przede wszystkim, ujawnia, że indonezyjski rząd był faktycznie zaniepokojony możliwą międzynarodową krytyką jego zamiaru odmowy Papuasom jakiegokolwiek autentycznego samostanowienia. Jednakże, co ważniejsze, ten list dostarcza niedwuznaczny dowód bezpośredniego zaangażowania Ortiza Sanza w działania rządu w Dżakarcie mające na celu zminimalizowanie wpływu jakichkolwiek międzynarodowych protestów na te fundamentalne naruszenia Umowy. Chociaż taki poziom obłudy i cynizmu może być oczekiwany od Państwa w jego pościgu za zapewnieniem „narodowego interesu”, to jest on całkowicie nie do obronienia w trybie pracy przedstawiciela Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jednakże, wydaje się, że sam Sekretarz Generalny wykonał podobne sugestie w stronę Indonezyjczyków. Na prywatnym spotkaniu odbytym w Nowym Jorku, 20 czerwca, U Thant poinformował Sudjarwo, że: „Indonezyjski rząd musiałby skonsultować się bardzo pilnie z członkami Zgromadzenia Ogólnego w celu zapobieżenia przedstawieniu projektu rezolucji dotyczącego istoty kwestii Irianu Zachodniego” [70].

W ostatnich tygodniach przed rozpoczęciem Aktu, Ortiz Sanz powiedział Rolzowi Bennettowi, że sytuacja praw człowieka przedstawia się faktycznie coraz gorzej, pomimo ciągłych apeli do rządu w Dżakarcie o powściągliwość. Poprosił nawet dwukrotnie Indonezyjczyków o zaaranżowanie dla niego spotkania z prezydentem Suharto, tak aby mógł wyrazić swoje obawy. Lecz jak musiał przyznać w swoim raporcie końcowym, Suharto był zbyt zajęty, aby spotkać się z nim [71].

AKT WOLNEGO WYBORU

14 lipca Akt ostatecznie rozpoczął się od spotkania w Merauke 175 członków „zgromadzeń konsultatywnych”. Oprócz Ortiza Sanza i jego zespołu, obecna była duża grupa starszych indonezyjskich polityków i żołnierzy. Obecni byli również ambasadorowie Australii, Holandii i Tajlandii, w towarzystwie

indonezyjskich dziennikarzy, urzędników, polityków oraz niewielkiej liczby zagranicznych dziennikarzy [72].

Tak jak w przypadku wszystkich innych spotkań, członkowie zgromadzenia spędzili kilka tygodni przed tym dniem pod eskortą władz oraz w izolacji od reszty społeczności. Niektórzy członkowie zgromadzenia twierdzili, że podczas tego okresu byli zastraszani i korumpowani przez generała brygady, Ali Murtopo, dowódcę armii OPSUS (sekcji sił specjalnych). Murtopo został wybrany przez prezydenta Suharto, aby udał się do Irianu Zachodniego wraz z zespołem studentów wojskowych i nauczycieli w celu formalnego opracowania kampanii „serc i umysłów” i „zapewnienia sukcesu” Aktu. Według wielebnego Hokuju, który był członkiem zgromadzenia w Jayapura, Murtopo ostrzegł ich, że Indonezja jest wielką potęgą militarną i nie toleruje różnicy zdań. Jeśli Papuasii chcieliby własnego kraju – ironicznie zasugerował im – to mogli zapytać Amerykanów o kawałek księżyca. Hokuju opisał też jak Papuasii, wybrani aby przemawiać na spotkaniu, otrzymali dokładne instrukcje na temat tego, co mają powiedzieć po czym zostali zmuszeni przez Indonezyjczyków do wykonania prób swych przemówień [73].

W Merauke i w innych miejscach, zadaniem członków Zgromadzenia, zarządzonym przez administrację w Dżakarcie, było przejście jakiejś formy kolektywnej decyzji niejasno zdefiniowanej przez indonezyjską metodę osiągania konsensusu, znaną jako musjawarah (konsultacja/deliberacja). W praktyce oznaczało to, że pewna liczba wyższych indonezyjskich urzędników zwróciła się do członków zgromadzenia w Merauke, mówiąc im, że z różnych powodów, powinni pozostać w Indonezji. Następnie Ortiz Sanz wystąpił z krótkim oświadczeniem o znaczeniu ich zadania i przypomniał im, że mówi nie tylko do nich samych, ale do wszystkich Papuasów: „Nie wahajcie się mówić prawdy i być lojalnymi wobec woli własnego ludu”.

Po tych przemówieniach, dwudziestu członków zgromadzenia wstało, jeden po drugim, i wygłosiło serię niemal identycznych przemówień. Proklamowali, że uważają siebie za część Indonezji

od 1945 roku, że uznają tylko jeden kraj, jedną konstytucję, jedną flagę oraz jeden indonezyjski rząd. Po tych oświadczeniach przedstawiciel rządu w Dżakarcie powiedział do pozostałych 155 członków zgromadzenia, aby wstali jeśli zgadzają się ze stanowiskiem swoich kolegów, po czym wszyscy powstali. Minister Spraw Wewnętrznych Indonezji następnie zakończył postępowanie dziękując członkom zgromadzenia za ich decyzję, zobowiązując się, że Indonezja spełni swoją odpowiedzialność w zakresie gospodarczego rozwoju terytorium, a także pod każdym innym względem. Obiecał, że Irian Zachodni otrzyma autonomię w organizacji, koordynacji oraz realizacji tego zadania [74].

Nazajutrz Ortiz Sanz zorganizował konferencję prasową podczas której bronił indonezyjskiego systemu musjawarah jako „praktycznego”. Później przekonywał na konferencji prasowej, że opcja niepodległości Irianu Zachodniego byłaby niewykonalna [75]. Sydney Morning Herald opublikował 14 lipca artykuł wstępny, w którym gwałtownie skrytykowano cały proces oraz zachowanie rządu w Canberrze: „Ostatni etap zdrady narodu Zachodniej Nowej Gwinei rozpocznie się dzisiaj. Nie ma równoznacznego słowa, które mogłoby zmienić brzydką rzeczywistość, że prosty lud wyspy jest całkowicie świadomie i otwarcie oszukiwany, a także pozbawiany praw do decydowania o swojej politycznej przyszłości, gwarantowanych przez międzynarodowe porozumienie osiągnięte pod egidą Narodów Zjednoczonych” [76].

Mimo tak krytycznych uwag, następne zgromadzenie odbyło się 16 lipca, tak jak planowano w Wamenie, przynosząc identyczne rezultaty [77].

Trzecie spotkanie zgromadzenia miało miejsce 19 lipca w Nabire w regionie Zachodniego Central Highlands. Według dziennikarza, Briana Maya, niedawny bunt oczyścił obszar z lokalnych mieszkańców do tego stopnia, że Indonezyjczycy mieli sprowadzić Papuasów z innych regionów aby odegrali rolę części członków Zgromadzenia [78]. Inny dziennikarz, Hugh Lunn,

relacjonował nawet, że jednemu członkowi zgromadzenia udało skontaktować się z nim aby zapytać, czy może zagwarantować, że nie będzie żadnych akcji odwetowych jeśli stu członków wypowie się przeciwko Indonezji na spotkaniu. Lunn odpowiedział mu, że nie może dać takich gwarancji. Kolejny członek następnie wsunął mu notatkę mówiącą, że całe zgromadzenie zostało przekupione. W tym samym czasie, trzeci członek tego audytorium próbował udać się z notatką do zespołu ONZ, ale według Lunna, odmówiono jej przyjęcia [79]. Pomimo tego wszystkiego, oficjalny raport Ortiza Sanza nie wspomina o buncie lub zarzutach korupcji [80]. Tego samego dnia rząd w Dżakarcie oświadczył, że dotychczasowe wyniki sprawiły, że Irian Zachodni już wybrał pozostanie w Indonezji. Pozostałe spotkania byłyby zatem niczym więcej jak tylko potwierdzeniem tego rezultatu [81]. Dwa kolejne spotkania, w Fak Fak i Sorong, posiadały ten sam format co wcześniejsze, towarzyszyły im te same przemowy oraz te same zobowiązania miłości i lojalności wobec Dżakarty, złożone przez garstkę Papuasów wybranych przez rząd.

W Manokwari, podczas głosowania zgromadzenia, papuaska młodzież spoza sali śpiewała: „sam, sam”. W odpowiedzi, indonezyjska armia zatrzymała ich, załadowała na ciężarówki i wywiozła poza obszar. Hugh Lunnowi, jedyjnemu zagranicznemu dziennikarzowi obecnemu na miejscu, który robił zdjęcia demonstracji, Indonezyjczycy zagrozili użyciem broni. Po tym incydencie poszkodowany pobiegł do środka, aby poinformować Ortiza Sanza, ale ten odmówił interwencji [82].

Spotkanie na Biak z 31 lipca odbyło się według tego samego wzorca. Tymczasem mnóstwo Papuasów z tej wyspy było aresztowanych na krótko przed spotkaniem zgromadzenia i więzionych, w ramach polityki ostrożności zastosowanej przez władze, na wypadek gdyby chcieli przerwać wydarzenie [83].

2 sierpnia, z oprawą w postaci jedzenia, picia i śpiewów, miało miejsce finałowe spotkanie Zgromadzenia w Jayapura [84]. Świętując, różni indonezyjscy oficerowie wojskowi oraz urzędnicy paradowali pod ramię z grupą Papuasów, inscenizując

w ten sposób spektakl, który można było opisać raczej jako niesmaczny teatralny pokaz wcześniej przećwiczonej radości [85].

W końcowej części finalizacji implementacji Aktu Wolnego Wyboru, rząd w Dżakarcie, zgodnie z Umową z Nowego Jorku, uroczyście ogłosił legalne i ostateczne wyniki, obwieszczając, że wszyscy Papuasi wybrali pozostanie z Indonezją.

NASTĘPSTWA

17 lipca 1969 roku, brytyjski dyplomata pracujący w korpusie Wielkiej Brytanii przy Organizacji Narodów Zjednoczonych podsumował opinię międzynarodową. Przyznał, że niektóre afrykańskie państwa były niezadowolone z Aktu, lecz konkludował: „Nasze silne wrażenie jest takie, że zdecydowana większość członków ONZ chce zobaczyć tę sprawę usuniętą z drogi jak najwcześniej i z minimalnym zamieszaniem. Arabowie i inne muzułmańskie państwa na pewno poparliby silniejszą Indonezję. Istnieje, ponadto ogólne uznanie, nawet wśród Holendrów i części moralistycznych Skandynawów, że nie ma alternatywy dla indonezyjskich rządów [86]. Trzy miesiące później, w listopadzie 1969 roku, końcowy raport Ortiza Sanza został przedstawiony na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. W swoich konkluzjach, delegat ONZ wyraził obawy, że polityczne wolności gwarantowane przez Akt nie zostały spełnione. Przyznał również, że „pewne elementy” ludności faworyzowały niepodległość. Niemniej jednak oświadczył, że „z ograniczeniami Guam; narzucanymi przez właściwości geograficzne terytorium oraz ogólną sytuację w obszarze, akt wolnego wyboru w Irianie Zachodnim miał miejsce zgodnie z indonezyjską praktyką, w której przedstawiciele ludności wyrazili swoje życzenie pozostania w Indonezji” [87].

Jeśli przez „indonezyjską praktykę” miał on na myśli proces całkowicie pozbawiony jakichkolwiek prawdziwych demokratycznych treści, to było to technicznie trafne stwierdzenie. Ale Umowa z Nowego Jorku precyzowała, że

samostanowienie Papuasów miało być wykonane zgodnie z „praktyką międzynarodową”.

Ghana, a także kilka innych afrykańskich państw na listopadowym posiedzeniu, wskazały na to, że proces ten był niedemokratyczny. Delegaci tych krajów wezwali również do przeprowadzenia właściwego aktu samostanowienia, który odbyłby się w terytorium w 1975 roku, z tej racji, że Umowa nie została właściwie wypełniona. Jednak ta poprawka do głównej rezolucji w sprawie Irianu została odrzucona sześćdziesięcioma głosami do piętnastu, przy trzydziestu dziewięciu wstrzymujących się.

Ostatecznie, Zgromadzenie Ogólne ONZ zagłosowało osiemdziesięcioma czterema głosami za, przy dziewięciu przeciw oraz trzydziestu wstrzymujących się, aby po prostu odnotować raport Sekretarza Generalnego oraz sprawozdanie Ortiza Sanza [88].

KONKLUZJA

To, czy Papuasi powinni mieć prawo do niepodległości, jest kwestią argumentów za i przeciw. Jak zauważył Henderson w 1973 r., wiele nowych niepodległych państw zawiera mniejszości, które mogą mieć aspiracje do własnej niepodległości. Ale jeśli takie separatyzmy będą popierane to mogą:

„rozpocząć serię rozpadów państw złożonych z niezliczonych grup etnicznych, których główne pretensje do jedności pochodziły z kolonialnego mandatu. Konsekwencje tego dla stabilności systemu międzynarodowego mogą być nieobliczalne” [89].

Z drugiej strony, Mullerson, piszący o państwach wielokulturowych komentuje:

„kiedy mniejszości są dyskryminowane lub ich tożsamość jest zagrożona przez politykę większości... mniejszości nie partycypują razem z resztą ludności w procesie ciągłego i

trwającego samostanowienia... oznacza to, że mniejszości mogą realizować swoje prawo do samostanowienia, nie w społeczeństwie jako całości, razem z resztą ludności, ale tylko w separacji" [90].

Wreszcie w odpowiedzi na zapytanie U Thanta o prawne aspekty „prawa Papuasów do samostanowienia”, radca prawny ONZ odpowiedział w czerwcu 1962 roku:

„od kiedy prezydent Wilson sformułował zasady samostanowienia w 1918 roku, wydaje wyłaniać się silne domniemanie na rzecz samostanowienia w sytuacjach takich jak ta w Zachodniej Nowej Gwinei, na podstawie pragnień narodu zamieszkującego dane terytorium, bez względu na prawne stanowiska czy interesy innych stron w tej kwestii. Chociaż inne czynniki mogą być brane pod uwagę, praktyką zyskującą na znaczeniu wydaje się uznanie, że życzenia lokalnej ludności powinny być najważniejsze” [91].

Celem tej pracy nie była dyskusja na temat zasadności papuaskiego samostanowienia – jako, że prawo to zostało już uznane przez Holandię i Indonezję kiedy podpisały Umowę w 1962 roku. Ponadto, zgadzając się na udział w implementacji tej Umowy, Sekretarz ONZ podjął się odpowiedzialności zapewnienia, że zostanie ona prawidłowo wypełniona. Zamiast tego, moją intencją było rozstrzygnąć przede wszystkim, czy 1) umowa była należycie implementowana, a także 2) ocenić rolę ONZ w jej wdrożeniu.

Chciałbym stwierdzić, że pierwsza część tego zadania nie wymaga głębokiego studium przedmiotu, aby dojść do dokładnych wniosków. Krótka analiza oficjalnego raportu z listopada 1969 roku, to wszystko, co jest potrzebne, aby stwierdzić, że Umowa nie została wdrożona. Zgodnie z jej postanowieniami, Holandia, Indonezja oraz ONZ miały obowiązek chronić prawa polityczne i wolności Papuasów, a także zapewnić, że mający miejsce akt samostanowienia, przebiegnie zgodnie z międzynarodową praktyką. W obu tych punktach, każda z trzech stron zawiodła,

a zrobiły to rozważnie, ponieważ autentyczne papuaskie samostanowienie nigdy nie było postrzegane przez nikogo z nich jako alternatywa gdy umowa została podpisana.

Po stronie ONZ w implementacji Umowy, jest oczywiste, że priorytetem Sekretariatu od początku do końca było zapewnienie, aby z jak najmniejszymi kontrowersjami i zaburzeniami, Zachodnia Nowa Gwinea stała się uznawaną częścią Indonezji. Była to rola wyznaczona organizacji przez Amerykanów w 1962 roku, a U Thant nie widział powodu, aby jej nie spełnić. Była to polityka Zimnej Wojny, a prawo Papuasów uznawano za nic. W istocie byłoby czymś nadzwyczajnym gdyby sprawy potoczyłyby się inaczej.

By spełnić swoje zadanie, Sekretariat ONZ tolerował indonezyjską ingerencję i zastraszanie ludności podczas tymczasowej administracji ONZ nad terytorium. Wkrótce po tym, współpracował wraz z Holendrami oraz Indonezyjczykami, zgadzając się zakulisowo na rezygnację ze zastosowania jakiegokolwiek bezpośredniego systemu głosowania w sprawie papuaskiego samostanowienia. W roku poprzedzającym Akt Wolnego Wyboru, celem Sekretariatu było zminimalizowanie potencjalnego ryzyka międzynarodowej krytyki poprzez zapewnienie pozoru dostatecznego poziomu faktycznej partycypacji, zamiast uzyskania pożądanego rezultatu.

Aby osiągnąć ten cel wykonali szereg sugestii pod adresem Dżakarty. „Mieszana metoda” Ortiza Sanza jest jednym z takich przykładów (jak wspomniano wcześniej, istnieje niepewność co do pochodzenia planu; być może nie został on pierwotnie opracowany przez Sanza). Inną próbą było upewnienie się, czy jacyś Papuasi partycypowali w procesie wyboru dodatkowych przedstawicieli do ostatecznych zgromadzeń. Zarówno U Thant oraz Ortiz Sanz wyrażali, publicznie i prywatnie, swoje obawy, czy istniał jakiś demokratyczny wymiar tych wyborów. W końcowym sprawozdaniu Sekretarza Generalnego zawarto myśl, iż wiele uczyniono w porozumieniu z indonezyjskim rządem w kwestii zorganizowania nowych wyborów w kilku spośród wielu

obszarów, w których urzędnicy ONZ nie byli obecni. W rzeczywistości było to jednak niczym więcej jak tylko gestem symbolicznym i można stwierdzić, że nie zapewniono prawdziwego uczestnictwa ludności w tych procesach. W końcu, jednomyślna decyzja podjęta przez 1022 osób, aby pozostać w Indonezji, zrobiła z wysiłków ONZ pośmiewisko, pomimo jawnych, końcowych zabiegów Rolza Bennetta, który według Markina, poufnie wezwał rząd w Dżakarcie do zaprotokołowania kilku negatywnych głosów by „dać wynik wyglądający na legitymację” [92].

Świadoma, że indonezyjski rząd miał zamiar zignorować jej rekomendacje w tej sprawie, ONZ wybrała współpracę z Dżakartą w jej wysiłkach stłumienia jakiejkolwiek międzynarodowej krytyki ws. referendum w Irianie Zachodnim. W zabiegach tych była wspomagana przez inne państwa, włączając w to Holandię, Australię i Wielką Brytanię. Kraje te lobbowały prywatnie za tym rozwiązaniem wśród innych państw, a w szczególności tych, które wydawały się być najbardziej skłonne do potępienia rezultatu Aktu. Ponadto Ortiz Sanz stwierdził w swoim raporcie dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ, że większość petycji jakie otrzymał od Papuasów była proindonezyjska; zawarł te twierdzenie pomimo faktu, iż musiał wiedzieć, że było ono fałszywe.

W końcu, można powiedzieć, że zadanie Ortiza Sanza było niewdzięczne, ponieważ był potępiany w indonezyjskiej prasie jako papuaski sympatyk oraz krytykowany przez wielu zachodnich dyplomatów za swoją nieśmiałość w obronie Papuasów. Do dzisiaj jednak utrzymuje on, że przyjęta metoda była najbardziej demokratyczną możliwością w danych okolicznościach, a końcowy rezultat był „mądry i praktyczny” [93].

Podsumowując, Organizacja Narodów Zjednoczonych była aktywnym uczestnikiem systematycznego podważania Umowy z Nowego Jorku, lecz jej działania były inicjowane i wspierane przez rządy w Waszyngtonie, Dżakarcie oraz Hadze. Działając tak jak to zrobili, U Thant i Sekretariat ONZ pozwolili, aby ONZ włączyło siebie w nieuczciwy proces, który z premedytacją odmawiał

Papuasom praw politycznych i praw człowieka.

W grudniu 1999 roku, holenderski minister spraw zagranicznych Van Aartson zapowiedział zainicjowanie ponownego historycznego dochodzenia nad okolicznościami towarzyszącymi Aktowi Wolnego Wyboru. Van Middelkoop, poseł, który stał za wnioskiem w tej sprawie odpowiedział, że „w końcu możemy spojrzeć Papuasom prosto w oczy” [94]. Pozostaje przekonać się, czy ONZ zgodzi się dołączyć do Holendrów w ponownym powrocie do tego szczególnego epizodu ze swojej przeszłości.

Autor: John Saltford

Tłumaczenie: Damian Żuchowski

Źródło oryginalne: FreeWestPapua.org

Źródła polskie: WolneMedia.net i Free West Papua Campaign

BIBLIOGRAFIA

1. Memo of a conversation in Washington between William Lacy (Assistant Chief of Staff Southeast Asian Affairs), Jacob Beam (American Consul General designate at Batavia), and Soedjatmoko (representative of the Indonesian Republic), September 14, 1949, in US Foreign Relations 1949, vol. VII, Indonesia (Washington, D0 Department of State Printing Office).
2. John Reinhardt, Foreign Policy and National Integration: The Case of Indonesia. Monograph Series no. 17, (New Haven: Yale University South East Asian Studies, 1971), p. 67.
3. Howard P. Jones, Indonesia the Possible Dream (New York: Harcourt Brace Jovanovich, 1971), p. 203.
4. Robert Komer, National Security Council Staff to C. Kaysen, presidential assistant for National Security Affairs, February 2, 1962, in US Foreign Relations 1961 1963, ed, Ed. Keefer, vol. XXIII, Southeast Asia (Washington, DC: Dept. of State Printing Office, 1994), p. 512.

5. For a detailed analysis of US involvement in the Dutch/Indonesian negotiations of 1962, see Terrence Markin, 'The West New Guinea Dispute. How the Kennedy Administration Resolved that 'Other' Southeast Asian Conflict" (PhD dissertation, Johns Hopkins University, 1966).

6. For a brief description of the UN administration of west New Guinea (UNTEA) October 1, 1962 to May 1, 1963, see John Saltford, „Subjects of the Secretary-General West New Guinea 1962 to 1963," Pacific Islands Monthly (Fiji, January 2000): 48-49.

7. Peter Hastings, „West Irian. A Ticking Time Bomb," in Australian, August 5, 1968.

8. Report of a conversation between Reynders, US Embassy, Jakarta, and Ian Morgan, British Embassy, Jakarta, April 9, 1968. Public Record Office (hereafter PRO) UK. FCO 15/162. DH1/7.

9. Ibid.

10. J. M. Sutherland, British Embassy, Jakarta, to Donald Murray, Foreign Office Southeast Asian Department (SEAD), July 2, 1968. PRO: FCO 15/189 DH1/7.

11. New York Agreement, August 15, 1962, Article XVIII

12. US Jakarta consular official Reynders believed that the Free Papua Movement (OPM) could probably get arms from Communist China if necessary. Quoted in Morgan, April 9, 1968. PRO FCO 15/162; Peter Hastings referred to the belief by many Indonesian officials that the OPM was funded by China which he thought feasible. „The Money and Strength behind the Militant Groups" Australian, August 6, 1968.

13. Information given by La Porta, First Secretary US Embassy, Jakarta, to Alan Mason, British Embassy, Jakarta. Contained in a letter from mason to David F. B. Le Breton, South West

Pacific Department (SWPD) of the British Foreign Office, June 10, 1969. PR0: FC0 24/448 (FWD 1/4).

14. P. R. Spendlove, British Embassy, Washington, to K. Hamylon Jones, SEAD Foreign Office, June 3, 1969. PR0: FC0, 24/448.

15. V. Kremenyuk, „Referendum in West Irian,” International Affairs (Moscow, January 1969): 93. Quoted in Van der Kroef, „Indonesia and West New Guinea,” Orbis (Quarterly Journal of World Affairs. Foreign Policy Research Institute, University of Pennsylvania, Philadelphia, PA) XIV,2 Summer 1970): 386

16. D. F. B. Le Breton to Richard Neilson, British High Commission, Canberra, July 17, 1969. PR0: FC0 24/448; Sir Patrick Shaw, Australian Ambassador to the UN, New York, to Department of External Relations, Canberra, September 4, 1969. National Archives of Australia, Canberra (hereafter NAA). Extracts of early release documents kindly given to author by Anthony Balmain, SBS Television, Australia.

17. 1. J. M. Sutherland to D. Murray, ‘Foreign Office Southeast Asian Department, April 30, 1968. PR0: FC0 15/162 DH1/7.

18. D. Murray, Foreign Office Southeast Asian Department, July 26, 1968. PR0: FC0 N/162 DH1/7.

19. D. J. Wyatt, British High Commission, Canberra, to D. Murray, Foreign Office Southeast Asian Department, May 25, 1968. PR0: FC0 15/162 DH1/7.

20. United Nations General Assembly Official Records. Agenda Item 98, Annexes, 24 Session; „Agreement Between the Republic of Indonesia and the Kingdom of the Netherlands concerning West New Guinea (West Irian)”: Report by the Secretary General regarding the Act of Self Determination in West Irian. Document 7723 (November 6, 1969), Annex I, report by the Representative of the Secretary General in West Irian,

paragraph 11.

21. Memo from D. Hay, Australian Mission to the UN, to Department External Affairs, June 18, 1964. NAA: A1838/280, 3036/6/1 pt. 83.

22. Ortiz Sanz to U Thant, September 7, 1968. UN Archives, New York (hereafter UN), Series 100, Box 1, File 3.

23. Ibid.

24. Ibid.

25. Ortiz Sanz to Indonesian Ambassador Sudjarwo Tjondronegoro, November 21, 1968. UN: Series 100, Box 1, File 5.

26. Australian Embassy, Washington, to Department of External Affairs, May 21, 1963. NAA: A1838/280, 3036/6/1 pt. 83.

27. Australian Embassy, Jakarta, to Department of External Affairs, June 12, 1964; Memo from Australian Mission to the UN to Department of External Affairs, June 16, 1964. NAA: A1838/280, 3036/6/1 pt. 83.

28. United Nations General Assembly Official Records. Agenda Item 98, Annexes, 24 Session; „Agreement Between the Republic of Indonesia and the Kingdom of the Netherlands concerning West New Guinea (West Irian)”: Report by the Secretary General regarding the Act of Self Determination in West Irian. Document A/7723 (November 6, 1969), Annex I report by the Representative of the Secretary General in West Irian, paragraph 57.

29. Ortiz Sanz to Indonesian Ambassador Sudjarwo Tjondronegoro, November 21, 1968. UN: Series 100, Box 1, File 5.

30. Indonesian Ambassador Sudjarwo Tjondronegoro to Ortiz Sanz, November 21, 1968. UN: Series 100, Box 1, File 4.

31. Mason to D. F. B. Le Breton, April 3, 1969. PR0: FCO 24/447,
32. Summary of Jack W. Lydman's report, July 18, 1969 in NAA. Extracts given to author by Anthony Balmain.
33. Ortiz Sanz to Rolz Bennett, December 18, 1968. UN: Series 100, Box 1, File 3.
34. Ibid.
35. Rolz Bennett to Ortiz Sanz, January 2, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 3.
36. Terrence Markin, The West New Guinea Dispute, pp. 479 480.
37. Brian May, The Indonesian Tragedy (Boston: Routledge, and London: Keegan Paul Henry, 1978) p. 171; J. Van der Kroef, „Indonesia and West New Guinea: The New Dimensions of Conflict,” Orbis XIV, 2 (Summer 1970): 387.
38. Rolz Bennett to Ortiz Sanz, January 30, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 3.
39. Quoted in a letter from I. J. M. Sutherland, British Embassy, Jakarta, to D. Aiers, SWPD Foreign Office. PR0: FCO 24/449 (FWD 1/4).
40. Sir Patrick Shaw to Department of External Affairs, April 8, 1968. NAA: A452 T29, 68/2581.
41. Decree of the Minister of Home Affairs, Chairman of the West Irian sector No. 31, 1969, on the establishment of the Consultative Assembly for the „Act of Free Choice”: Regency Merauke. UN: Series 100, Box 1, File 4.
42. Ortiz Sanz to Rolz Bennett, February 14, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 4; Interview with Ortiz Sanz by Dutch Journalist Stephane Alonso Casale, December 15, 1999. Extracts kindly given to author by Casale. See also articles by Casale

in NRC Handelsblad (Dutch national newspaper), March 4, 2000.

43. Sudjarwo to Ortiz Sanz, February 18, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 5.

44. UNGA Official Records MM ex 1, para. 126.

45. Ibid., Annex 2, para. 24.

46. Rolz Bennett Note for the record of the meeting between himself, U Thant, Sudjarwo, and Indonesian Ambassador Abdulgani in New MM York, January 23, 1969. UN DAG 1/223:9.

47. UNGA Official Records, 1, para. 141.

48. Ibid., paragraphs 142 and 145.

49. Six lists of summaries of political communications from unidentified Papuans to Ortiz Sanz, August 1968 to April 1969 UN: Series 100, Box 1, File 5.

50. Ortiz Sanz to Rolz Bennett, February 14, 1969, UN: Series 100, Box 1, File 4.

51. Rolz Bennett to Ortiz Sanz (cable No. 125), March 18, 1969. UN: Series 100, Box 1.

52. Ortiz Sanz to Rolz Bennett (cable No. UNWRI SKU 22), March 29, 1969. UN: Series 100, Box 1.

53. Draft of UN press release, March 18, 1969. UN: DAG 1/ 2.2.3: 9.

54. Ortiz Sanz to Rolz Bennett (cable No. UNRWI SKU 24), April 12, 1969. UN: DAG 1/ 2.2.3:9.

55. Ortiz Sanz to Rolz Bennett, June 14, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 4.

56. Rolz Bennett to Ortiz Sanz, April 17, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 2.

57. Robin Osborne, *Indonesia's Secret War* (Sydney, Australia: Allen & Unwin, 1985), p. 42.
58. Brian May, *The Indonesian Tragedy*, p. 173; Carmel Budiardjo and Liem Soei Liong, *West Papua: The Obliteration of a People* (London: Tapol, 1985), p. 21. May specifically states that a Captain Harsono flying a B 26 Bomber (No. B267) had strafed the town of Enarotali.
59. Ortiz Sanz to Rolz Bennett (cable No. UNRWI JKT 51), May 8, 1969. UN: DAG 1/ 2.23:9.
60. Rolz Bennett to Ortiz Sanz (cable No. 244), May 7, 1969. PIZ DAG 1/ 2.2.3: 9.
61. UNGA Official Records, Annex 1, para. 157.
62. Ortiz Sanz to Rolz Bennett (cable No. UNRWI JKT 55), May 12, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 1.
63. Ibid.
64. Rolz Bennett to Ortiz Sanz (cable No. 258), May 16, 1969. UN: DAG 1/2.2.3: 9.
65. Rolz Bennett to Ortiz Sanz (cable No. 250), May 9, 1969. UN: DAG 1/ 2.2.3: 9.
66. Ortiz Sanz to Sudjarwo, May 27, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 5.
67. Sudjarwo to Ortiz Sanz, June 14, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 5.
68. Hugh Lunn, *Australian*, August 21, 1999.
69. Ortiz Sanz to Rolz Bennett, June 14, 1969. UN: Series 100, Box 1, File 4.
70. Rolz Bennett to Ortiz Sanz (cable No. 337), June 21, 1969. UN: Series 100, Box 1.

71. UNGA Official Records, Annex 1, para. 182.
72. Ibid., Annex 1, paragraphs 189 200.
73. Reverend Origenes Hokujoku quoted in Algemeen Dagblad (Netherlands), December 12,1988.
74. UNGA Official Records, Annex 1, paragraphs 189 200.
75. Australian Journal of Politics and History, vol. XVI (July to December 1969): 9.
76. Sydney Morning Herald, editorial, July 14, 1969.
77. UNGA Official Records, Annex 1, paragraphs 201 207.
78. Brian May, The Indonesian Tragedy, p. 192.
79. Hugh Lunn, Australian, August 21,1999.
80. UNGA Official Records, Annex 1, paragraphs 208 213.
81. Brian May, The Indonesian Tragedy, p. 192.
82. Hugh Lunn, Australian, August 21,1999.
83. UNGA Official Records, Annex 1, paragraphs 214 238.
84. Ibid., paragraphs 329 244.
85. Brian May, The Indonesian Tragedy, p. 193.
86. D.Parson, UK Mission to the UN, to D. F. B. Le Breton, July 17, 1969. PR0: FCO 24/449, (FWD 1/4).
87. UNGA Official Records, Annex 1, para. 253.
88. United Nations Official Records: 1812th Plenary Meeting of the UN General Assembly, agenda item 98. A/L576. November 19, 1969.
89. William Henderson, West New Guinea, the Dispute and its Settlement (South Orange, NJ: Seton Hall University Press,

1973), p. 252.

90. Rein Mullerson, *International Law, Rights and Politics* (London. Routledge, 1994), pp. 77 78.

91. C. Stavropoulos, UN Legal Adviser, to U Thant, June 29, 1962. Attached to back of memo from Stavropoulos to Rolz Bennett, July 17, 1969. UN: Series 100, Box 2, File 7.

92. Interview by Terrence Markin with Johan B. P. Maramis, Indonesian Mission to UN in 1969, December 3, 1990. Quoted in Markin, „The West New Guinea Dispute,” p. 480.

93. Interview by Casale with Ortiz Sanz, December 15, 1999.

94. *Algemeen Dagblad* (Netherlands), December 10, 1999.